

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi

Rocznik . . . . . 12 k. —
Półrocznik . . . . . 6 k. 50
Kwartalnik . . . . . 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznik . . . . . 12 k. —
Półrocznik . . . . . 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 15 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 6 razy 26 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Benona B., Justyna P. i Jolanty wdowy.
Jutro: Marcyana Męcz.
Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 20.
Długość dnia godz. 16 m. 40. Przybyło dnia g. 9 m. 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu odbywającej się obecnie w Warszawie wystawy rolniczej i przemysłowej, zanosimy prośbę do czytelników naszego pisma o możliwe rozpoznanie o nim wiadomości wśród przemysłowców i kupców zjeżdżających się ze wszystkich stron kraju. W pawilonie prasy biuro Rajchmana i Frendlera przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Łódzkiego.” Tamże sprzedawane są pojedyncze numery „Dziennika Łódzkiego,” który jako pismo poranne przychodzi do Warszawy o godzinie 11 przed południem.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 7 do 13 czerwca włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i bawełn. w komunikacji krajowej . . . 1,253 pud.
2) przędzy bawełn. do Cesarstwa 3,724 „
3) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. kraj. . . . 6,487 „
4) takichże tkanin do Cesarstwa 20,120 „
W poprzednim tygodniu od dnia 31 maja do 6 czerwca wywóz wynosił:
1) przędzy w kom. kraj. . . . 1,006 pud.
2) przędzy wełn. do Cesarstwa 3,720 „
3) tkanin róż. rodz. w kom. kraj. 6,940 „
4) do Cesarstwa 22,202 „
Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 13 czerwca:
1) przędzy baw. . . . . 3,229 pud.
2) tkanin róż. rodz. . . . . 21,475 „
Średni wywóz tygodniowy w latach po-

Table with 3 columns: rok, przędza baw., tkaniny. Rows for years 1881, 1882, 1883, 1884.

FINANSE I ROZWÓJ EKONOMICZNY WŁOCH.

„Koniecznym następstwem odrodzenia politycznego narodu jest jego odrodzenie ekonomiczne.” Te słowa Wiktora Emanuela, założyciela nowego królestwa włoskiego, wypisane są jako motto, w nagłówek wydawnego właśnie obszernego dzieła Izydora Sachsa: „L'Italie, ses finances et son développement économique depuis l'unification du Royaume 1859-1884,” które postawiło sobie za zadanie dowieść na podstawie cyfr urzędowych, iż powyżej przytoczone słowa pierwszego króla Włoch już dzisiaj doczekały się spełnienia. Autor traktuje swój przedmiot z taką znajomością rzeczy, tak jasno i przystępnie, że nawet dla ostatniej strony utrzymuje czytelnika w ciekawości. We wstępie do swego dzieła roztacza rozległy obraz finansowego rozwoju narodu włoskiego od założenia Królestwa w r. 1860, aż do roku 1884. Znaczenie, jakie posiadają finanse Włoch dla kapitałów innych państw, nadają wywodom autora ogólną wartość, dlatego też podajemy ich treść skróconą, ciekawym polecając samo dzieło. Ekonomiczne odrodzenie Włoch — pisze autor — stało się wreszcie czynem, dokonany dzięki patriotyzmowi, energii i pracowitości ludu włoskiego, dzięki gotowości, z jaką poddaje się największym ciężarom i ponosi najprzykryjsze ofiary, dzięki wreszcie dzielnej wytrwałości

jego prawodawców jako też rozumnej i zręcznej gospodarcze jego mężów stanu. Wysłenia i mrowcza praca narodu, obok roztropnej gospodarki rządu wytworzyły popołu silną podstawę dla finansów państwa i podwalinę dla ekonomicznego rozkwitu kraju. Największe trudności pokonano i dziś naród młody może z zadowoleniem patrzeć na przebytą drogę i z otuchą spoglądać w przyszłość. Aby zbadać rozwój ekonomiczny danego narodu, aby porównać jego położenie finansowe obecne z dawniejszym i mógł ocenić stopniowy wzrost jego sił ekonomicznych, niema środka lepszego, jak studium nad jego zarządkiem finansowym, który związany jest jaknajściślej z interesami społecznymi i daje jaknajwierniejszy i jaknajpełniejszy obraz położenia, w jakim się kraj znajduje. Okres od zjednoczenia Królestwa do roku 1870 jest okresem bezustannej walki z deficytem. Nowe Królestwo otrzymało w dziedzictwie 2,241 milionów lirów długu i na podstawie budżetu dawniejszych państw ułożyło pierwszy tymczasowy budżet własny na rok 1860, w którym wydatki obliczono na 571, a dochody na 469 milionów, spodziewano się więc deficytu 102 miliony. Niedobór ten w rzeczywistości okazał się znacznie większym, wydarzył wewnątrz kraju, w r. 1860, jakiego, że rząd nowy utworzony w imię wolności i postępu musiał się zająć natychmiast wprowadzeniem reform, by odwieść słuźnym ządaniem ludności. Przystąpiono do naprawiania błędów gospodarki dawniejszej. Wkroczywszy stanowczo na drogę reform, zniesiono daniny najbardziej znienawidzone przez ludność i podczas gdy w ten sposób odebrano młodemu państwu część jego dochodów, zarządzono z drugiej strony znaczne wydatki na cele naukowe, na budowę gmachów publicznych i na podniesienie tych zarządów, które dotychczas w największym były zaniedbaniu. Cały gmach finansowy runął, rok 1862 wykazał

olbrzymi deficyt 446 milionów. Lata następne pogorszyły jeszcze położenie, przepaść deficytu rozszerzała się coraz szerzej. W celu pokrycia rosnących wydatków musiano uciekać się niemal co roku do pożyczek, coraz droższych. Istniejące dotychczas podatki zniesiono lub zrobiono mniej uciążliwymi, a wprowadzono nowe, przedewszystkiem podatek od własności ruchomej i od przedmiotów konsumpcyj. Ciężar podatków przyniósł coraz bardziej tych, którzy je opłacali, gdyż trzeba było nie tylko zaspokoić potrzeby państwa, lecz także nieść pomoc finansową prowincjom i gminom, na które państwo złożyło część wydatków, obciążających jego budżet. Rząd musiał się chwycić wszelkich możliwych środków, aby wyjść z trudności finansowych, w jakich się znajdował. Sprzedawał koleje państwowe, żądał przed czasem opłaty podatków, a gdy wybuchła wojna w roku 1866 po zaprowadzeniu przymusowego obiegu not dla opóźnienia najbardziej nagłych wydatków, nałożył na kraj pożyczkę przymusową.

Naród w niezachwianem zaufaniu swem w lepszą przyszłość, żądane od niego coraz większe ofiary spełniał, z zaparciem się siebie, które pozostanie na zawsze najszlachetniejszą kartą w jego historii. W roku 1868 było jeszcze bardziej. Wojna przeciwko Austrii pochłonęła 800 milionów. Wzrastający ciężar procentów, odnowienie materiału wojennego i marynarki, będące nieuniknionym następstwem wojny, powiększyły budżet wydatków. Państwo straciło kredyt do tego stopnia, że o nowej pożyczce nie można było nawet myśleć. Ponieważ jednak o źródła nowe koniecznie trzeba było się postarać, powiększono więc obieg not i sprzedano dobra rządowe i posiadłości martwej ręki. Przy pomocy takich środków zaradczych, dociągnięto do roku 1868, który był najopłakawszym dla finansów włoskich. Kraj dowiedział się z ust własnego ministra finansów, iż państwo

LISTY Z WARSZAWY.

Obecna pora. — Teatr. — „Pół miliona,” komedia Sabowackiego. Interesowność kobiet jako wynik położenia. — Sen na kwiatkach Pruszkowskiego. — Nowele Stefania Chładowskiej „Babie lato.” — Z historii niebohaterów „Marysia.” — Zdolność i humor autorki. — Panna Ludwika. — Bażanty Julka. — Impresyonistka.

Warszawa wre teraz życiem. Wystawa, wyścigi, jarmark wełniany ściągają mnóstwo przybyszów ze wsi, a na ich przyjęcie teatry występują z nowościami lub z przedstawieniem rzeczy powszechnie lubionych. Wystawy obrazów nęcą nazwiskami znakomitych artystów. Tymczasem tropikalne gorąca i przenikliwe zimno nęka na przemian przybłych, którzy starają się zapłacić pożytecznie czas pobytu w Warszawie i obejrzeć wszystko, co oglądać warto.

Teatr letni wystawił pięcioaktową komedię Władysława Sabowackiego „Pół miliona” premiowaną niedgdy na konkursie krakowskim, a która, jak zwykle, dostała się do nas bardzo późno. Lepiej późno jak nigdy mówi przysłowie, stosujemy je w zupełności do „Pół miliona”, gdzie są obrazy i sylwetki zdjęte z natury, zaprawne trafną satyrą społeczną, bez żółci jednak i goryczy, jaka zbyt często satyrze towarzyszy. Komedia ta rozgrywa się na tle obyczajowym: polowanie na męża posiadającego pół miliona majątku, oto arcyposzednia intryga, na tle której jest osnuta. Ponieważ jednak ta rzecz stara powszednią być nie przestała, sztuka ma zupełnie prawo bytu i satyra w niej zawarta jest na miejscu.

Autor przedstawiał w niej wierny obraz naszych stosunków. Kilka przeciętnych

panien stara się o doskonałą partycję, jaką jest Henryk Ożywski. Żadna z nich nie bierze w rachunek jego szlachetnego serca, przyniotów umysłu, wykształcenia, znacznych chęci, chodzi jedynie o te pół miliona fortuny. Co prawda o przyniotach Henryka mówi tylko autor przez usta jego przyjaciela Ciąckiego lub przez usta jego samego w tyradach, które wypowiedział, akcyja nie daje mu pola pokazać ich w czynie, a nawet czyni nie bardzo go chwala. Kochał się on niedgdy w pannie Paulinie, ona zaś jakkolwiek kochała go wzajem, nie przyjęła ofiarowanej sobie ręki, gdyż nie żyjący już rodzice zaręczyli ją z hrabią Drabickim, ona więc nie mogła związku tego zerwać samowolnie, choć obiecała, że starać się będzie odzyskać prawo rozporządzania swą osobą.

Henryk jednak z tej uczciwej odpowiedzi nie był wcale zadowolony, a przeciwnie wyobrażał sobie, iż panna przenosząc nadzieje Drabickiego dla tytułu i majątku, chce go trzymać w odwodzie. Znużony siłami, które ze wszelkich stron zastawiają na niego, pragnie jedynie w swej przyszłości znaleźć bezinteresowną miłość i wszędzie dostrzega zasadzkę.

Są ludzie, którzy w podobnym położeniu wcale się nie żenią, nie dowierając kobiecemu sercu, Henryk przeciwnie nie posuwa swego pesymizmu tak daleko; nęca go piękne oczy, ale jak to zdarza się bardzo często ostrożnym, on co niedowierzał czynnym słowem Pauliny, daje się złapać zimnej, wyrachowanej, zręcznej Zofii, która widząc bezskuteczne zabiegi swych rywali, używa lepiej obmyślanej broni i byłaby postawiła na swoim, gdyby nie praktyczny przyjaciel Henryka, Karol Ciącki, który zastawia na nią pułapkę dość powszednią,

ale która udaje się zwykle. Henryk odbiera w obecności Zofii telegram, w którym donoszą mu o stracie znacznych kapitałów umieszczonych w domu bankierskim. Zofia zrujnowanemu zwraca pierścionek.

Zawód sercowy bohatera łagodzi Paulinę, która zdolała zerwać z Drabickim, a swoje serce niezmiennie, pomimo odstępstwa kochanka, ofiaruje mu wraz z ręką i majątkiem. Tym sposobem Zofia złapała się we własne sieci i wykazała całą swą moralną nicość. Trochę dziwnym jednak wydaje się Henryk, który uczucia swe zmienia jak rekawiczki. Można o nim powiedzieć, że nie kochał ani Pauliny, ani Zofii, a szukał tylko żony z pewnymi matematycznie określonymi przyniotami i że jego miłość właściwie miłością nazwać trudno. Ludzie wprawdzie po doznany zawodzie pocieszają się, kochając znowu, ale nie tak nagle. Jeśli zaś tak czynią nie należy podnosić ich nad miarę, nie są oni przydatni na bohaterów, chyba że autor sam kładzie nacisk na braki charakteru. Tymczasem w „Pół miliona” Henryk stawałby charakterem dodatni.

Autor używa ostrej satyry, mianowicie przeciw kobietom, które z wyjątkiem jednej tylko są przedstawione jako chciwe, frymarzące uczuciem, zdolne przebojem zdobywać sobie męża. Nie myślę przeczyć, że fakty podobne bardzo często zdarzają się w życiu, że panny na wydaniu i ich rodzice, nieraz posuwają swoje zabiegi do najwyższej śmiešności, gdybyśmy jednak głębiej badali chcieli przyczyny tego zjawiska, znalazłibyśmy je niezawodnie w podźrędnym położeniu kobiet, które odepchnięte od wszystkich dróg samoistnej pracy, chowane jedynie do życia domowego, uczono od dzieciństwa tego, że mają być żona-

mi i matkami, li tylko żonami i matkami muszą starać się jakim bądź kosztem znaleźć tego męża, przesiągać się w zabiegach i dochodzą w praktyce rzeczywistości do tak gwałtownych napaści jak te, które widzimy na scenie w sztuce Sabowackiego.

Nie było wcale skuteczniejszego sposobu zniżenia charakteru i moralnego poziomu kobiety nad położenie, jakie jej jest dane, nie dziw więc, że położenie to wyrabia także Zofia, którego ofiarami są najczęściej ludzie szlachetni. Jestto Nemezis słuszną, mści się ona za pogwałcenie prawa. Skutki złego spadają na tych, co je popełniają, oto praktyczna mądrość, jaka uderza ze sztuki napisanej widocznie przeciw przewrotności kobiet. Wyrzucają im zawsze, iż w zawieraniu związków małżeńskich są interesowniejsze od mężczyzn. Przeczyć temu ani dziwić się nie można; kto sam jest bezsilny i nie może nawet zapracować na zadośćuczynienie własnym potrzebom, ten z konieczności musi się na drugich oglądać i szukać kogoś, co ma wziąć na siebie ciężar jego bytu.

Kobiety więc musiały nauczyć się przebiegłości i poznać słabą stronę przeciwnika, którego zmuszone są ujarzmić i obracać, jak to często bywa, na roboczego wolu. Udać więc bezinteresowność i uczucie itp., bo wiedzą z doświadczenia, że jest to wędka, na którą właśnie najszlachetniejsi łapią się dają.

Smutnie też wyglądają w życiu i komedii owi panowie stworzenia, którzy pomimo iż mają przewyższać kobiety rozumem, tak łatwo wpadają w zatrzaski zastawione nieraz nawet bez wielkiej zręczności.

(Dokończenie nastąpi).

zsunie się niechybnie w przepaść bankructwa, jeżeli naród nie przyjmie na siebie nowej ofiary. Miała to być ofiara ostatnia i była nią rzeczywistość.

Wprowadzono znowu podatek od maki, ową zniechęcającą daninę, którą nowy rząd włoski usunął szpieznie wszędzie, gdzie tylko istniała w jakimkolwiek kształcie, pod zarządkiem dawniejszej władzy. Jedynie tylko ten podatek, łatwy do pobrania, mający rozległe zastosowanie i przedstawiający dochód pewny, był jeszcze w stanie uratować finanse państwa. Naród przyjął także i ten nowy ciężar z rezygnacją godną podziwu. (Dok. nastąpi.)

### Sprawozdania targowe.

**Giełda berlińska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 czerwca). Nie ma już wątpliwości, że oczekiwane na giełdzie rozległe operacje emisyjne rozpoczną się bardzo prędko, może jeszcze w tym miesiącu. Powodzenie ich wydaje się zapewnionem, gdyż ogromne kapitały potrzebują pomieszczenia, chociaż właściciele takowych w warunkach obecnych są bardzo wstrzeźliwi. Wprawdzie dyskonta okazują dążność do wzrostu, lecz nie należy zapominać, że dzieje się to w połowie czerwca, kiedy znaczne sumy pochłaniają zawsze jarmarki wełniane przygotowania do zamknięcia półroczca. Zabrane w ten sposób z targu pieniądze powrócą bardzo prędko, pod jakimkolwiek postacią. Nie ma więc żadnej obawy, by miała być naruszona obfitość pieniędzy i żeby z tej przyczyny miały nie udać się emisje, których powodzenie tyle korzyści zapewnia giełdzie. Pośrednictwem w przeprowadzeniu operacji emisyjnych da jej sposobność do rozwinięcia ożywionej działalności, takowe wzbudzą następnie zainteresowanie dla miejscowych instytucji bankowych, których bezczynność dotychczasowa w bardzo niepewnym świetle stawia negocjacje zyski. W latach dawniejszych pożądaną część zysków osiągały banki z operacji emisyjnych, obecnie zaś kończy się już półroczcie, a jedynym źródłem dochodów są tylko bieżące interesy bankowe, ograniczone w tym roku wskutek przesilenia. Wobec tego obecnie kursy akcji wydają się zbyt wysokimi, a ponieważ nie udało się dotychczas ich obniżyć, przeto interesów. Stosunki te znających się osoby od stnie z chwilą dojścia do skutku emisji. Również i względy polityczne powinny korzystnie usposobić giełdę. Dyplomatyczne trudności, które nie dozwoliły jeszcze dojść do ostatecznego porozumienia w sprawie afgańskiej, nie mogą mieć dla giełdy żadnego znaczenia. Wprawdzie rozprężenie w parlamencie angielskim, wśród którego gabinet Gladstone znalazł się w mniejszości, wobec niezadowolonej kwestii afgańskiej, zaniepokoiło nieco giełdę w tygodniu ubiegłym, ale tylko na chwilę, gdyż ostatecznie dla giełdy jest rzeczą zupełnie obojętną, jakie stronnictwo stanie u steru rządów w Anglii — wbiłóg czy torysów. Do prowadzenia wojny w Afganistanie Anglia nie ma siły. A jednak, pomimo przyznanych warunków, usposobienie giełdy w tygodniu ubiegłym było niezdecydowane, kursy uległy po większej części obniżce, dla niektórych papierów dosyć znacznej, a przede wszystkim panowało na giełdzie ogromne zniechęcenie i cisza, jaka zdarza się rzadko nawet podczas największych upadów letnich, kiedy przeważna część odwiedzających giełdę bawi u wód, lub w podróżyach podjętych dla wypoczynku i rozrywki. Nawet pierwszorzędni papierami spekulacyjnymi obracano tak mało, że niekiedy czynności giełdowe przybierały cechy zupełnego zastoju. Przyczynienie to przypisują na giełdzie stratom poniesionym podczas przesilenia, wynikającemu złąd osłabieniu spekulacji, wreszcie obawom szkodliwych następstw z zastosowania podatku giełdowego.

**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 czerwca). Zboża dozwolone w tygodniu ubiegłym niewiele. Pszenica ofiarowana skąpo, cieszyła się bardzo dobrym popytem, poszukiwana przez właścicieli wiatraków i na wywóz do Galicji. Nie tak chętnie nabywano żyto, ponieważ zbyt mąki jest utrudnioną, a zapasy jej znaczne. Ceny żyta zdotwały się jednak utrzymać, niekiedy placono nawet drożej. Jęczmień i groch polny ciągle jeszcze są w zaniebanianiu, owies poszukiwany z ożywieniem. Płacono za pszenicę wyborową 7.35—7.72, białą 7—7.20, psstrą i dobrą 6.50—6.90; żyto wyborowe 5—5.25, średnie 4.65—5; jęczmień wybor. 4.20—4.50; owies 3—3.50; grykę 4.20—4.50; groch polny 4.20—5, cukrowy 7.50—8.50; fasolę 10—11; kaszę jaglaną 1.30—1.50; olej rzepakowy do 8.50, liniany do 9. Okowita. Z początku tygodnia placono 2.60—2.62 za garniec, czyli 7.99—8.05 za wiadro, ceny okazywały większą stałość. Przy końcu pogorszyło się usposobienie, żądania obni-

żono. Cukier. Kilku agentów spekulantów zakupiło w tygodniu ubiegłym 1,000 beczek Walentynowa, z obniżeniem w ciągu 3 miesięcy, podobno po 3 rs. za kamień. Próż tego nabył jeden spekulant 50 beczek Hermanowa, 100 beczek Konstancy i i tyleż Lubna po 3.15, również z obniżeniem w ciągu trzech miesięcy. W sprzedaży cząstkowej, przy słabym ciągle usposobieniu, sprzedawano Hermanów po 3.15, Orszew i Leonów po 3.07 1/2, Elżbietów i Lubno po 3.05. Inne marki po 3.02 1/2 i 3.00. Kostki po 3.07 1/2 do 3.10. Mączkę pojedynczymi workami nabywano po 2.65, wagonami po 2.62 1/2 za kamień 24 funtów. Mąka. W handlu mąką pęczną żadnego prawie nie ma ruchu. Po ostatnich bankructwach młynarzy piekarniaki krytyk ustal zupełnie; sprzedają tylko za gotówkę, podczas gdy dawniej cały handel naczyt opierał się na kredycie. W usposobieniu nie ma jednolitości; jedni przewidują zniżkę, spodziewając się urodzajów, inni gładki i nierozdaj ziemniaków dają nadzieję podniesienia cen. Mąka żytnia była jednak w tygodniu ubiegłym przedmiotem ożywionych obrotów. Najwięcej sprzedawał młyn Nadwiślański. Notowano: Papiernia 1/10 11.75, 2/10 10.50, 3/10 9.50, 1/8 8.50, Słodowiec 3/10 10.75, 2/10 10.50, 1/8 9.50, I 8, II 6.25, III 4.25. Zęgrzycki 2/10 9.25, 1/8 8.75. Orłów 3/10 10.87 1/2, 2/10 9.87 1/2, 1/8 8.87 1/2. Tarnogóra 3/10 10.75, 2/10 9.75, 1/8 8.75. Lublin 2/10 9.50, 1/8 8.25. Szczepczeszyn 2/10 9.78, 1/8 8.75, 1/8 8.50. Gródek 3/10 10, 2/10 9, 1/8 8.25. Hrubieszów 3/10 9.50, 2/10 8.50, 1/8 8. Turak 3/10 10.25, 2/10 9.25, 1/8 8.75, I 8.50. Płiszczyn 2/10 9, 1/8 8.25. Krupczakka samarska 11.75, saratowska 10.75. Nafta rosyjska tańsza. Bracia Nobel żądają 1.15 rs. za pud w małych beczkach, z obniżeniem na Pelcowiznie. Amerykańska 6 3/4 kop. za funt.

### WEŁNA.

**Warszawa, 13 czerwca.** Spadek cen na jarmarkach ograniczonych i przebieg ich ospały, podobnie rezultatów także się spodziewać i na tej stronie jarmarku świętojańskim, chociaż zapasy stały wełny w kraju są nieznaczne. Zapewne wskutek pogody nader przyjemnej dla strzyżki dowozy powiększają się szybko. Wagi miejalski i bankowe przeważają już około 10,850 p. 18 f. Znaczeniejście pałyte dostawili Poletyło i Wojsławie 298 p. 16 f., z Kraszowa 89 p. 16 f., hr. Żółtowski z Koźca 46 p. 14 f. H. Rostropowicz ze Skotnick 67 p. 25 f., z Woziat 89 p. 30 f., Doniowski z Chrasan 84 p. 35 f., Górski z Woli Półkoszowej 142 p. 18 f. Kl. uściwka z Kłoczkowca 155 p. 26 f., hr. A. Ostrowski z Woli Półkoszowej 200 p. 14 f., Sosnowski z Miłkowa 139 p. 16 f., Flejczowski z Kobyłyan 108 p. 3 f., Celinski z Paprotni 73 p. 25 f. Jak zwykle po leżas jarmarku przy wjeździe do miasta przywożony wełną składa świadectwa jej pochodzenia i zdrowotności okolic, które przesyłają się delegacji. Wkład delegacji wchodzi następujący członkowie zarządu: przewodniczący p. prezydent miasta, p. Dawidowski naczelnik wydziału administracyjnego magistratu, dr. Bernard, komisarz targowy p. Wachhausen i sekretarz delegacji p. Zakrzewski. Członkami z łona kapietwa są pp. Löwenber, Rawicz, Lesser Lewi, Hantke i Kafal. Agentami są pp. Polikow, Symon i Markus Rosenow i Jeleniewicz. Komitet giełdowy deleguje do siebie swoich agentów przysięgłych pp. Rabinsteina Taubwurtala i Blocha.

**Wrocław, 11 czerwca.** (Sprawozdanie izby handlowej o przebiegu jarmarku wełnianego). Również i w tym roku powróżyło się zjawisko od lat wielu znane z doświadczenia, że dobro gatunki wełny zawsze leżas znajdują przyjęcie. Główną przyczyną zaniechania gatunków ordynaryjnych, jest podaż nadmierna w związku z coraz korzystniejszą ceną w jakich pojawia się wełna zain. Przed jarmarkiem kontraktowano bardzo mało, wskutek niepomyślnego stanu interesów w ogóle, spekulacja trzymała się na uboczu. Dopiero w maju ruch ożywił się bardzo, zakontraktowano większe partie po cenach obniżonych o 6—12 m., podczas gdy gatunki wysoko-cienkie utrzymały się prawie przy cenach zeszlazonych. Przebieg interesów na jarmarkach poprzedzających letniejszy, (w Niemczech i Szwajcarii), sprawdził oczekiwania, przewidziane obniżki nastąpiły rzeczywiście. Na jarmarku tutejszym ceny wysokich gatunków sukienkowych, obniżają się o 8—10 m., średnich o 12—20 m., poszczególnie jeszcze bardziej. Najwięcej nabywali niemiecy, głównie fabrykanci z Saksonii, komisyonarzy dla Francji, Anglii, Szwecji i jedyni z fabrykantów rosyjskich. Wyjątkowo strzyżby jest nieco większą niż była w roku przeszłym. Mycie ogólnie sadawialnia. Według obliczeń ekspedycji rotakowych i zarządów kolejowych, przywieziono wełny szląskiej 17,729 str., poznańskiej i brandenburskiej 8,006 str., austriacko-węgierskiej i saskiej 274, zapas stary wynosił 6,500 str., było więc na jarmarku wszystkiego 32,511 str., czyli o 2,468 str. więcej niż w roku przeszłym. Płacono za: wysoko przednią elektoralną 225—270, przednią 200—225, średnio-przednią 172—200, średnią 150—135, chłopską i posiednią 120—135, pozostałą przednią 174—188, średnio przednią 150—165. Na targu pozostało około 15,000 centnarów.

**Poznań, 13 czerwca.** Jarmark rozpoczął się w usposobieniu ospałym. Nabywają kupcy zagraniczni i fabrykanci z bliższych prowincji, wyjątkowo tylko nadreńscy a obcych brak zupełnie. Dotychczas sprzedano dopiero kilka tysięcy centnarów po cenach niższych o 16—24 m. Mycie rzadko kiedy odpowiada oczekiwaniom.

**Poznań, 13 czerwca, rano.** Targ usposobiony ciągle ospały, nawet lepsza wełna sukienkowa na próg maty, wadliwie zupełnie nie można sprzedać. Ceny wełny cienkiej są niższe o 20—27 m., średniej o 30—58 m. wadliwie do 42 m. Wełną włosińską nabywano w niewielkiej ilości po cenach niższych o 20—25 m. Półowę sprzedano.

**Poznań, 13 czerwca.** Gdy właściciele zgodzili się na obniżkę, która dochodziła do 40 m., ruch ożywił się znacznie, wełną dobrze przyrządzoną prędko sprzedano. Według wykazów urzędowych dostawiono wełny bardzo cienkiej 240 str., cienkiej 4,906 str., średniej 15,780 str., ordynaryjnej 1,159 str., razem 22,786 str. wobec 20,163 str. w roku przeszłym. Zkądąś oceanają dowóz na

25,000 str. do osęgo przybywa wełna starej około 7,000 str. Targ opróżnia się powoli. Pogoda piękna.

**Poznań, 13 czerwca, w południe.** Obroty wełny się i dzisiaj bardzo ospałe. Wełną wadliwą sprzedawano o 50 m. taniej niż przed rokiem. Cienką wełną cienką i dobrze przyrządzoną sukienkową wyprzedano prawie zupełnie po cenach 6 m. niższych od wczorajszych. Czwarta część słowosów pozostała niesprzedana. Wielkie partie niesprzedanej wełny odydają do Berlina. Jarmark skończył.

**Toruń, 13 czerwca.** Dostawiono 4,000 str., z których czwarta część stanowi wełna brudna. Za wełną praną płacono 18 do 25 m., za brudną 15 m. mniej niż w roku przeszłym.

**Toruń, 13 czerwca, przed południem.** Dostawiono na jarmark 4,000 str. Fabrykantów przybyło mało, więcej kupców. Ceny wełny mityj są niższe o 25—35, wełną brudną o 15—20 od zeszlazonych. Usposobienie nadzwyczaj ospałe, sprzedaż idzie leniwie, mycie po większej części dolne. Sprzedano dotychczas mniej więcej trzecią część.

**Toruń, 13 czerwca w południe.** Dotychczas sprzedano 2 1/2 przywiezionej wełny. Interes rozwija się przeważnie.

**Berlin, 11 czerwca.** Wobec jarmarków odbywających się w rozmaitych miejscowościach nabywano tu w tygodniu ubiegłym tylko te gatunki, którym jarmarki nie mogą robić konkurencji, jak wełna zamorska i krajowa brudna po cenach niskich. Jarmark odbędzie się w czasie od 19 do 21 czerwca.

**Augsburg, 10 czerwca.** Wczoraj, w drugim dniu jarmarku odbywały się główne obroty. Do południa sprzedano dwie trzecie wełny oddanej na składy. Właściciele, którzy długo nie chcieli pogodzić się z obniżką 20 m., za contrast, ulegli widocznie, tak że dziś rano było już niewiele wełny nie sprzedanej, która wrócić zniżała nabywców. Obniżka cen doszła przy końcu do 20 m. na centnarze. Sprzedawano przedsięwzięto wełną średnią po 120—135, cienką po 160—170.

**Łódź, 10 czerwca.** Jarmark, który odbył się tutaj w dniu dzisiejszym, miał przebieg ospały, chociaż dostawiono wełny więcej niż w roku przeszłym. Dobrze gatunki odwarowano po 150 m., średnie i gorsze po 145—155.

**Elwangen, 11 czerwca.** Na jarmark, który rozpoczął się tutaj w dniu 16 czerwca, coraz obfitość dowozi wełny; już teraz dostawiona ilość wyróżniona zeszlazonych. Mycie bardzo piękne.

**Kirehlum p. T., 9 czerwca.** Od dni ostateczna trwałość dowozi zwiększając się coraz bardziej. Do dziś znajduje się na składach około 600 str. Wełna jest po większej części sucha i z małymi wyjątkami pięknie i czysto wymyta.

**Peszt, 10 czerwca.** Jarmark medaryjski oddawna nomena już wielkiego znaczenia. Dla wełny, w tym roku z górą spodziewano się jeszcze gorszych rezultatów. Cały obrót wynosił około 1500 m. str. powiększył części wełny dwu-trzykrotną, za którą zapłacono 5—12 f. mniej niż przed rokiem. Następny jarmark odbędzie się w dniu 24 czerwca. Wełny myją sposobem fabrycznym sprzedawano na jarmarku około 18,500 kgr. po 1.20—2.50 f. za kilogram.

**Łódź, 11 czerwca.** Usposobienie tańsze, ceny nie uległy znacznemu zmianom.

**Brześć, 11 czerwca.** Wełna anapolnie, przetrzeżona i dobrze przyrządzona, takimi jak w innych miejscach, przesyłają do nas w ładach.

**Montevideo, 12 maja.** Obrót 93,000 arrob i 450 bel wyekspedowano na rachunek właścicieli. Zapas 190,000 arrob. Notowano: merinos 8 1/2 p., 1/2 merinos, 1/2 pierworządna 7 1/2—8 p., pierworządna do średniej 7 3/4—7 1/2 p., drugorzędna 7 1/2 p., trzeciorzędna 6 1/2 p.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Szkół zegarmistrzostwa zamierza otworzyć w Warszawie jeden z zegarmistrzów. Do szkoły tej byłyby przyjmowane kobiety.**

**Magazyn wielki obuwia gotowego, przeznaczonego na wywóz do Cesarstwa, ma powstać wkrótce w Warszawie.**

**Jarmark w Łęcznej w r. b. gorzej się powiodł, niż w zeszłym. Wogóle jarmarki Łęcznej coraz bardziej tracą na znaczeniu.**

**Spółka kapitalistów niemieckich zamierza kupić w Królestwie 25 większych majątków ziemskich, przede wszystkim obfitujących w lasy.**

**Nowe prawo, zaprojektowane przez ministerium skarbu, tyające się zakazu puszczania w obieg przed terminem kuponów od papierów procentowych, będzie wprowadzone dopiero od dnia 1 stycznia 1887 r.**

**Główny inspektor celný Prus przybył do Krakowa, aby czuwać nad tem, czy zboża z Rosji nie przewozi się przez Galicję do Prus, w takim bowiem razie będzie obłożone cłem. Kupcy krakowscy mają zamiar skarżyć się swemu rządowi na taką kontrolę.**

**Projekt przeprowadzenia kolei żelaznej w Persyi, w celu ułatwienia zbytu towarów niemieckich, powstał w Berlinie. „Mosk. Wid.” zwracają uwagę rządu na ten projekt, jako mogący być groźnym dla przemysłu i handlu rosyjskiego.**

**Opóźnienie. Niektóre transporty towarów zmuszone są w Iwanogrodzie popasać dobie i dłużej z powodu manipulacji przy przedładowaniu towarów z drogi dąbrowskiej na nadwiślańską. Środki przeciwko temu zostały już przedsięwzięte przez zarządy kolejowe.**

**W Odesie kupcy zagraniczni zamówili duże partie drzewa buławiceni i okowity oczyszczającej.**

**Kurs gorzelnictwa w Zabikowie, w zakładzie b. szkoły rolniczej imienia „Haliny” rozpoczął się d. 15 czerwca i trwać będzie do sierpnia.**

**Wystawa aptekarska i zjazd aptekarzy odbędzie się w r. b. dnia 18, 19, 20, 21 sierpnia w Królewcu.**

**Zyłę złotą przechodzącą przez kwarce, zabarwiony tlenkiem żelaza, odkrył na Szląsku Juliusz Salteny. Wprowadził dotąd spoty-**

kano tylko ziarenka tak drobne i to rzadko, iż wydobywanie nieopłacałoby się, lecz odkrywa nie traci nadziei, iż dojdzie do pokładów bogatszych.

**Widoki produkcji wina nad Renem w r. b. są bardzo niepomyślne. Szczepy winne, choć powinny już kwitnąć, mają mało pączków, a niektóre jeszcze nie mają pędów młodych.**

**Zużytkowanie dymu.** W jednym z wielkich zakładów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych wszystkie dym jest zużytkowany do fabryki przetworów chemicznych. Dym z 25 pieców przechodzi do zbiornika chemicznego, z którego przy pomocy wentylatorów wtlaczany jest do przyrządu zgęszczającego i oczyszczającego. Otrzymywane są tym sposobem: alkohol metylowy, smoła, gaz do oświetlania i ocet drzewny.

**Masło.** Masło przedstawia przedmiotem bardzo znacznego handlu światowego; z miast nadmorskich często wysyła, całe okręgi nadławane wyłącznie tylko masłem. W handlu łączy się masło trojaki: świeże, solone i topione. Solone otrzymuje się przez nasolenie świeżego masła, a następnie ubija się mocno w faskach i boczulkach. Największą ilość masła dostarcza wchodnią Fryzlandia, Salszwig-Holstein, Norwagia, Finlandja, Danja, Meklenburg, Żalawy, Kurlandja, Holandia, Francja i Bawaria. Za tranzytowy punkt dla masła uważa można Hamburg. Najlepiej i najwięcej tłuste masło jest z Zelandji (Danja), dwa razy droższe w handlu niż holenderskie i szwajcarskie, lecz też trudniejsze do przechowania, przeko bowiem pusze się — gorszenie.

**Masła topionego** dostarcza głównie Francja (Normandia), Bawaria i Rosja.

W takim stanie masło daje się przechowywać kilka lat i nie psuje się. Ładuje się w dziesiąki od 6 do 40 funtów i faski od 2 do 200 funtów.

Masło sztuczne (francuskim eważ), robi się z łożu delikatnego z młodych sztuk, oleju rzepakowego, mleka i soli. Wszystko to w właściwej proporcji zmieszane, nagrzewa się i wyrabia z tej mieszaniny na kierzniach masło. Sztuczne masło w największych ilościach dostarcza New-York.

Przymieszki spotykane w masle mniej lub więcej szkodliwe, najczęściej dodawane z rozmysłem, niż wskutek niestaranności i nieczystości wyrobów, w każdym razie obniżają wartość towaru, są następujące: 1) barwniki i alany, dodawane w celu zatrzymania w masle znacznej ilości wody; 2) gлина, gips, kreda, szpat, krzem; 3) z organicznych: krochmal, mąka, kartofle tarte, twardy; 4) barwniki orlean, szafran, kurkuma, sok z marchwi i meliton (kwiaty z Calendula arvensis solone) i oprócz tego inne lusse.

Acoby wykrył domieszkę mineralną w masle, należy takowe rozwarzyć w eterze; otrzymane nierozpuszczalne części promyć i przefiltrowane, próbując się na glin, kwas siarczynowy i boryn. Organizmnie części rozpuszczonego w eterze masła znajdują się w rozwarze, który należy zbadać na krochmal za pomocą joda (niebieskie zabarwienie) lub za pomocą mikroskopu. Barwniki najłatwiej można wykryć przez skłócenie masła w gorącej wodzie lub słabym spirytusie, zabarwią one wtedy płyn.

Z Holzstynu wysyłają na rynek międzynarodowy t. z. masło konserwowane w puszkach. Dom handlowy duński Busck jun. et Comp. w Kopenhadze wysyła również takiego masła rocznie 355,000 puszek po 2, 4 i 7 funtów za milion reikenthalerów. Przed opakowaniem w blaszki, które następnie są lotowane, masło bardzo starannie przemycają i solą. Smak, trwałość i wygląd takiego masła zupełnie się nie różni od świeżego solonego. A w naszym kraju rolnictwo iłe masła produkuje ziemniastowo, podczas gdy Warszawa i wszystkie miasta większe szarzone są posiadawcami masła litewskiego i rosyjskiego — nie mówiąc nie o możliwości wspólnej wydożenia na targowiskach międzynarodowych?

Naturalne barwniki nadające szereg kolor masłu, jakoteż zapach, zależą od gatunku traw spożywanych przez krowy. Maselko majowe szczerzej odznacza się tylko dźwiękiem świeżości, kwiocistej i pachnącej trawie. Tak pachnący ładny żółty białny kolor masła wywołują sztucznie przez dołanie do masła orleanu, kurkumy, soku z marchwi i t. p. Szczególny orlean jest w wielkim nżyciu, którego ziarnko wielkości grochu wystarcza do zabarwienia 25 funtów masła. Dobre masło powinno być jednolodne w całej masie, białego lub żółtawego koloru, przyjemnego smaku i zapachu.

Masło wyawione na działanie powietrza, gorsnie i staje się niestrawnem. Zawartość wody i kazeiny-twarog, powiększa łatwość psucia się masła, dlatego też należy wydzielać kazein, przez roztworzenie masła, przyciemnieniem się i wypłynię w wierzach, a jednocześnie przynajmniej mineralne opadną na dno. Tak przekierowane masło na ognia lub wodzie, wlewa się w wysokie naczynia, po zastęgnięciu posypuje się warstwą soli i szczerzej zamiecia. Kazein można wydzielić przez kilkakrotne przemycanie w czystej wodzie.

W Szkocyi czestokroć dodają do masła cukru, w celu lepszej konserwacji, jako środek przeciwdziałający.

### Kronika Łódzka.

(—) Drukarnia „Dziennika Łódzkiego.” Dzieki usilnym staraniom, redakcyja nasza jest już w posiadaniu własnej we wszystkie potrzeby należycie zaopatrzona drukarni. Nie bez pewnej nadziei poparcia ze strony czytelników „Dziennikowi,” dzielimy się tą wiadomością z czytelnikami i przyjaciółmi naszego pisma.

(—) P. Andruszczenko b. sędzia śledczy w okręgu kiszyniewskiego sądu okręgowego, mianowany został sędzią pokoju w naszym mieście.

(—) Korespondent gazety „Nowosti” z wystawy warszawskiej pisze: „Pawilon znanych fabrykantów łódzkich Scheiblera, Poznanskiiego i niektórych tutejszych firm przemysłowych mogłyby zająć wybitne miejsce i na wystawie powszechnej.”

(—) Pociąg wystawowy z Łodzi przywiózł w niedzielę czterysta osób na wystawę warszawską.

(—) W kwestyi gimnazjum. W ostatnim numerze „Prawdy,” w artykule „Na widnokręgu” czytamy: „mieszkańcy Łodzi wy-



